

Kolejne w tym roku podwyżki ciepła. Wniosek EC w Skierniewicach w URE

data aktualizacji: 2022.08.30 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



Według szacunków branży ciepłowniczej deficyt węgla dla tego sektora wyniesie ok. 2,5 mln ton. Spekuluje, że przy ciepłej zimie uda się prześlizgnąć. Prezes spółki EC w Skierniewicach Mateusz Jarczyński przyznaje, że przed nami naprawdę trudna zima. Wyjątkowo w tym roku klienci i spółka EC życzą sobie tego samego – oby sezon grzewczy rozpoczął się jak najpóźniej! (fot. Anna Wójcik-Brzezińska)

Energetyka Ciepła w Skierniewicach złożyła do Urzędu Regulacji Energetycznej wniosek dotyczący wzrostu taryf w mieście. Spółka zaplanowała dla odbiorców indywidualnym podwyżkę 38 proc. Jeśli URE zatwierdzi taryfy, podwyżka wejdzie w życie w październiku.

Węgla na placu energetyki wystarczy do jesieni, umowa z dostawcami obowiązuje do końca września. W ostatnim kwartale roku ciepłowni miejskiej przyjdzie płacić za opał w nowych cenach. Co niemniej niepokojące jest to, że – jak mówi prezes Mateusz Jarczyński, podpisywane umowy nie zawierają kar umownych za opóźnienia w dostawie, ani gwarancji ceny. – To tendencja na rynku, komunalne ciepłownie mają wybór, podpisać umowę bez zabezpieczeń, albo nie mieć opału w ogóle – mówi szef EC.

Ogromnym problemem w tym roku będzie utrzymanie kotłowni na osiedlu Rawka. Podwyżka 78 proc.

nie pokryje faktycznych kosztów zużycia gazu, ale kilkakrotny wzrost opłat nie wchodzi w grę, podobnie zmiana paliwa.

Kotłownia gazowa na Rawce ogrzewa bloki zakładowe, ale także budynki publiczne – szkoły, przychodnię. Ciągnąć ciepłociąg się nie opłaca, wymiana palnika na węglowy też nie jest brana pod uwagę. Koszt emisji i ceny węgla plus konieczność zatrudnienia palaczy... Wydaje się, że dobrego rozwiązania nie ma.

Problem z drastycznie wysokimi opłatami za gaz zużywany na Rawce wynika z faktu, że EC, mimo iż na ogrzewaniu budynków nie zarabia, to płaci taryfę biznesową. W podobnej sytuacji jest wiele ciepłowni w kraju. Rząd zapowiada pomoc, ale na razie rekomenduje oddać kotłownię wspólnotom mieszkaniowym, z którymi to PGNiG podpiszę umowę na taryfę bytową. Przy tym scenariuszu, teoretycznie, najmniejszym problemem jest, by „właściciel” kotłowni się znalazł. EC zwyczajnie nie odda kotłowni. Po pierwsze ze względu na bezpieczeństwo energetyczne szkoły i przychodni, po wtóre – z ekonomicznego punktu widzenia trudno takie posunięcie uznać za racjonalne.

- Złożyliśmy wniosek do ministerstwa klimatu, by spółka skarbu państwa traktowała nas jak zwykłego, niebiznesowego odbiorcę i by PGNiG objęło nas taryfami chronionymi. Dostaliśmy odmowę – potwierdza Jarczyński.

Przed nami naprawdę trudna zima. Wyjątkowo w tym roku klienci i spółka EC życzą sobie tego samego – oby sezon grzewczy rozpoczął się jak najpóźniej!

Rząd zapowiada, że Urząd Regulacji Energetyki ma zamrozić podwyżki taryfowych cen ciepła na maksymalnym poziomie 40 proc. Innymi słowy: o tyle maksymalnie wzrosną rachunki za ciepło, które są często wpisywane do czynszu. Branżowcy twierdzą, że przy obecnych cenach paliw, aby spółki ciepłownicze mogły osiągnąć próg rentowności, musiałyby sprzedawać ciepło za ok. 300 zł za GJ.

- Niewiele wiemy o tym, jak rekompensata miałyby być liczona, w jakiej formie i kiedy moglibyśmy ją otrzymać – przyznaje w rozmowie z „Głosem” Jarczyński.

Zwraca jednocześnie uwagę, że odbiorcy indywidualni i instytucje to tylko część klientów spółki, w tym rachunku nie można zapominać o firmach. Tymczasem one na gwarantowane ceny nie będą mogły liczyć, a podwyżek mogą nie udźwignąć finansowo.

EC łapie się za kieszenie, przed sezonem szuka oszczędności, puka do dłużników. Marszałek województwa łódzkiego, właściciel szpitala w Skierniewicach daleki jest od uregulowania zaległych rachunków WSZ. A te dziś przekroczyły 800 tys. złotych.

Zielona transformacja?! Byle starczyło opału

Koszty uprawnień do emisji CO2 na początku czerwca tego roku wyniosły 90 euro za tonę, pod koniec sierpnia (stan na 22.08) 98 euro, podczas gdy rok wcześniej zamykały się kwotą 30 euro za tonę. Skierniewicka spółka tylko w minionym roku musiała dodatkowo wydać 15 mln złotych za emisję.

Sytuacja optymalna to niska cena gazu i wysoka prądu. Wytwarzając ciepło przy spalaniu gazu, EC produkuje prąd. Tyle że podobnych od uruchomienia zakładu było naprawdę niewiele. W efekcie silniki pracowały w maju i czerwcu po dwa tygodnie. W lipcu uruchomione zostały trzy razy, w sierpniu raz.

Na początku roku spółka zakończyła i uruchomiła jedną z najważniejszych inwestycji - budowę wysokosprawnego bloku kogeneracyjnego opartego na silnikach gazowych.

- Kogeneracja (produkcja w skojarzeniu) polega na wytwarzaniu energii elektrycznej i ciepła w jednym procesie technologicznym. Sprawność źródła wytwarzającego energię w skojarzeniu może przekraczać nawet 80 procent - wyjaśnia Mateusz Jarczyński.

Zakład produkuje łącznie 8MW mocy termicznej i elektrycznej. W założeniu pracować miał praktycznie przez cały rok.

- Zapotrzebowanie na ciepło w sezonie zimowym z sieci jest znacznie wyższe od cieplnej mocy nominalnej silników, co powoduje, że jednostkami uzupełniającymi i szczytowymi pozostaną istniejące w ciepłowni węglowe kotły. Zapotrzebowanie na ciepło w lecie pokrywane będzie w całości przez silniki gazowe. Aktualnie EC wyłączył kotły węglowe, wodę w mieście podgrzewamy dzięki kogeneracji - mówił na początku wakacji prezes Jarczyński.

Dziś mówiąc o intensywności pracy silników gazowych, jest dużo ostrożniejszy.

- Paląc kogeneracją, nie płacimy za emisje, ale decyzje o uruchomieniu silników podejmujemy w zależności od cen na giełdzie prądu i gazu - mówi.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/41025-kolejne-w-tym-roku-podwyzki-ciepla-wniosek-ec-w-skierniewicach-w-ure>